

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/78556,Zasada-rownowagi-Polska-polityka-zagraniczna-w-latach-30-tych-XX-w.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Zasada równowagi? Polska polityka zagraniczna w latach 30-tych XX w.

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: MARCIN KRUSZYŃSKI 30.01.2022

Polityka zagraniczna realizowana przez Józefa Becka opierała się na sformułowanej przez Piłsudskiego zasadzie równowagi, czyli utrzymywania przez Polskę „równej odległości” od ZSRS i od Niemców, z całkowitym

wykluczeniem wiązania się sojuszem tak z Rzeszą przeciw Moskwie, jak z Moskwą przeciw Rzeszy.

Polskie MSZ, wyraźnie podkreślając własną suwerenność, zgłaszało jedynie aspiracje do roli lidera ewentualnego bloku środkowoeuropejskiego, rozumianego jako sfera neutralna między Rosją i Niemcami, a obejmującego obszar od Bałtyku po Adriatyk.

W praktyce oznaczało to m.in. dążenie do utrzymania jak najdłużej, unormowanych deklaracją o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r., stosunków polsko-niemieckich. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że niebezpieczną alternatywą mogło być umiędzynarodowienie konfliktu terytorialnego z Berlinem, co w warunkach prowadzonej przez Wielką Brytanię i Francję polityki *appeasementu* groziło Polsce rolą obiektu przetargu w gronie mocarstw. Polskie MSZ, wyraźnie podkreślając własną suwerenność, zgłaszało jedynie aspiracje do roli lidera ewentualnego bloku środkowoeuropejskiego, rozumianego jako sfera neutralna między Rosją i Niemcami, a obejmującego obszar od Bałtyku po Adriatyk.



Wizyta ministra spraw zagranicznych Włoch Dino Grandi u Marszałka Polski Józefa

Piłsudskiego, czerwiec 1930. Dino Grandi (2L) w towarzystwie: Józefa Piłsudskiego (3P), ministra spraw zagranicznych Polski Augusta Zaleskiego (2P), ppłk. Józefa Becka (1P), ppłk. Feliksa Kamińskiego (3L) i mjr. Stanisława Próchnickiego (1L) na werandzie willi „Na Pogance” w Druskienikach. Fot. z zasobu IPN

Polski bilateralizm wobec monachijskiego koncertu

Jeśli chodzi o metody działania, Beck preferował bilateralizm kosztem zobowiązań wielostronnych jako mniej skomplikowany, przez to bardziej pewny. Przy czym polska dyplomacja konsekwentnie utrzymywała programowy dystans wobec totalitaryzmów europejskich (nazistowskiego i komunistycznego), co wyrażało się wyraźnym brakiem zgody aby państwo polskie stało się komponentem któregoś z tworzących się bloków ideologicznych.

Polska dyplomacja konsekwentnie utrzymywała programowy dystans wobec totalitaryzmów europejskich (nazistowskiego i komunistycznego), co wyrażało się wyraźnym brakiem zgody aby państwo polskie stało się komponentem któregoś z tworzących się bloków ideologicznych.

Burzenie ładu wersalskiego przez Adolfa Hitlera mogło się dokonać tylko za pomocą efektu domina: najpierw Austria, potem Czechosłowacja, na końcu Polska. Stąd Warszawa nie mogła popierać Anschlussu Austrii (1938). Tyle, że los tego kraju nie leżał w rękach polskich. Decydujący głos rządu Neville`a Chamberlaina

przesądził o braku pomocy Ententy, jako że Francuzi w swoim działaniu stosowali regułę akomodacji do strategii brytyjskiej. Podobnie rzecz wyglądała w przypadku rozbioru Czechosłowacji. Jeszcze 14 stycznia 1938 r., podczas rozmowy Becka z Hitlerem, przywódca niemiecki mówił o trudnościach mniejszości niemieckiej na tamtym obszarze. W zawołany sposób zapowiadał więc przyszłe wypadki, ale Beck raczej nie miał świadomości tego, co nastąpi w najbliższych miesiącach. Parę tygodni później (luty 1938 r.), goszczący w Polsce Herman Göring usiłował uzyskać porozumienie w formie *gentlemen's agreement*. Jednakże podobna umowa nigdy nie została zawarta. Nie ma wątpliwości, że jako podsumowanie tych dwóch spotkań, nastąpiła wyłącznie wymiana deklaracji o wzajemnym informowaniu się o poczynaniach stron na arenie międzynarodowej. Kiedy 21 września 1938 r. Warszawa wysunęła bezpośrednio wobec Czechosłowacji żądanie udzielenia miejscowym Polakom tych samych praw, które otrzymała ludność niemiecka w Sudetach, Beck był przekonany, że nie będzie interwencji mocarstw zachodnich w obronie Pragi. We wrześniu 1938 r. w Monachium doszło do arbitralnego wyznaczenia kwartetu mocarstw (Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Francja) decydujących o losach Europy. Beck obawiał się pozostawienia sprawy Zaolzia w rękach Hitlera, gdyż formalnie to wymienione państwa, a w praktyce Niemcy same decydowały o spełnieniu bądź też nie oczekiwać Polski.



Kraków, uroczystości pogrzebowe

J. Piłsudskiego, 18 maja 1935.

Politycy polscy w kondukcje przez symboliczną bramę przy Dworcu Głównym.

Na czele Walery Sławek, premier rządu RP, za nim

z lewej Kazimierz Świtalski (Marszałek Sejmu RP), obok

Władysław Raczkiewicz

(Marszałek Senatu RP); dalej w

jednym szeregu 4 byłych

premierów RP, od lewej -

Aleksander Prystor, Leon

Kozłowski, Janusz Jędrzejewicz i

Kazimierz Bartel. Na drugim planie Józef Beck, minister spraw zagranicznych RP. Fot. z zasobu IPN



Uroczystości pogrzebowe J. Piłsudskiego w Krakowie, 18 maja 1935. Kondukt przechodzi ul. Zamek na Wzgórzu Wawelskim. Widoczne poczty sztandarowe polskich jednostek wojskowych, politycy oraz dziennikarze, fotoreporterzy i filmowcy. Na pierwszym planie od lewej: Kazimierz Świtalski, Walery Sławek, Aleksander Prystor, Władysław Raczkiewicz. Za Władysławem Raczkiewiczem, częściowo zasłonięty: Leon Kozłowski. Pierwszy od prawej: Kazimierz Bartel, za nim Józef Beck. Fot. z zasobu IPN

Ku utracie równowagi

Należy pamiętać, że wobec określonej postawy politycznej Paryża i Londynu, już w latach 1936-1937 zrodziła się w Warszawie idea nowego porozumienia polsko-niemieckiego, stabilizującego *status quo*. Istotą tej kalkulacji, rok potem, było założenie, że za cenę neutralnego stanowiska MSZ w sporze o Sudety, uda się uzyskać od Hitlera ustępstwa na obszarze Gdańska. Starania takie, oparte na przedstawionej motywacji, nie mogły jednak dać powodzenia, gdyż Berlin z łatwością uzyskał ustępstwa ze strony krajów zachodnich i nie

potrzebował polskiej życzliwości dla własnej polityki.

W warunkach *appeasementu* taktyka MSZ nie miała żadnej alternatywy dla zasady utrzymania poprawnych relacji z Berlinem, ale tylko przy pogodzeniu ze wspomnianą nienaruszalną zasadą równowagi i zachowaniem niepodległości Polski.

Pod koniec 1938 r. koncepcja równowagi wyczerpywała swoje możliwości. Hitler upatrywał w Polsce ewentualnego sojusznika w walce ze Stalinem. Na to w Warszawie przyzwolenia być nie mogło. W warunkach *appeasementu* taktyka MSZ nie miała żadnej alternatywy dla zasady utrzymania poprawnych relacji z Berlinem, ale tylko przy pogodzeniu ze wspomnianą nienaruszalną zasadą równowagi i zachowaniem niepodległości Polski. Widać to na przykładzie rozmowy Becka z Hitlerem 5 stycznia 1939 r. Przywódca niemiecki nalegał na przyjęcie postulatów zgłoszonych 24 października 1938 r., dowodząc wspólnoty interesów Polski i Niemiec przeciwko ZSRS. Szef polskiego MSZ zachował się biernie. Milczeniem pomijał różne uwagi gospodarza, usiłując skupić się na zagadnieniach dwustronnych: sprawa Gdańska czy eksterytorialnej autostrady, ale bez echa. Nie doprowadzono również do wspólnego komunikatu jako odnowienia deklaracji z 1934 r. Dlatego, według samego Becka, relacje polsko-niemieckie zmierzały do konfrontacji wojennej, o czym minister poinformował prezydenta Ignacego Mościckiego oraz marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego 7 stycznia 1939 r. Nie chcąc doprowadzić do utraty samodzielności w stosunkach z Berlinem, postanowiono wtedy okazywać pełną stanowczość w każdej sprawie podnoszonej przez zachodniego sąsiada.



Wizyta ministra spraw
zagranicznych III Rzeszy Joachima
von Ribbentropa w Warszawie,
styczeń 1939. Uroczyste przyjęcie
na Zamku Królewskim. Na
pierwszym planie od lewej:
minister spraw zagranicznych RP
Józef Beck, Prezydent RP Ignacy
Mościcki i minister Ribbentrop.
Fot. z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ